

21.03.2020, 08:00 Warszawa (PAP)

## PIE o zakupach w czasie pandemii: makarony, papier toaletowy, a nawet broń znikają ze sklepów

Zakupy na zapas w związku koronawirusem odnotowano nie tylko w Polsce; mydło, makarony i papier toaletowy znikają ze sklepów również w innych krajach Europy, Azji i Ameryki - wskazał Polski Instytut Ekonomiczny. **W Stanach Zjednoczonych na niespotykaną skalę wykupuje się też broń** - dodano.

Analitycy PIE zwrócili uwagę, że schemat tzw. panicznych zakupów jest podobny w różnych częściach świata, które zmagają się z pandemią koronawirusa.

Jak zaznaczyli, informacje o zamknięciu szkół, uczelni, instytucji kultury i zalecenie pozostania w domu spotkały się z niemal natychmiastową reakcją licznej rzeszy Polaków, którzy w obliczu strachu i niepewności zaczęli robić zapasy, pustosząc półki wielu sklepów. Podobne zachowania, jak podkreślili, można było zaobserwować w innych krajach Europy, Azji i Ameryki. "Z półek zaczęło znikać mydło i wszelkie preparaty antybakteryjne, a także konserwy, makarony, i oczywiście papier toaletowy" - wskazali w najnowszym wydaniu "Tygodnika Gospodarczego PIE".

Specjaliści nie dysponują potwierdzonymi i jednoznacznymi dowodami wyjaśniającymi mechanizm panicznych zakupów. Wielu z nich tłumaczy jednak, że nie jest to zawsze kwestia braku racjonalności i zaślepiających rozum silnych emocji. "To często naturalna reakcja powodowana niechęcią do ryzyka, poczuciem zagrożenia i wynikającą z niego obawą o brak dostępności niezbędnych artykułów" - tłumaczy PIE.

Nasz mechanizm przetrwania, jak wyjaśnili, sprawia że w obliczu niepewności wielu z nas przygotowuje się na najgorszy scenariusz. "Zakupy na zapas to manifestacja ludzkiej potrzeby działania i przejmowania spraw w swoje ręce w czasach zagrożenia – swoisty surogat poczucia bezpieczeństwa" - podkreślili. Dodali, że paniczne reakcje potęguje, np. zamykanie granic, izolacja i kwarantanny.

Ekonomiczne i psychologiczne uzasadnienie ma też, zdaniem PIE, powtarzający się w wielu krajach schemat wykupowania podobnych kategorii artykułów, takich jak np. papier toaletowy. "Zjawisko to wiąże się (...) z minimalizacją ryzyka bez potrzeby ponoszenia dużych kosztów" - wskazali eksperci. Papier toaletowy, jak wyjaśnili, jest jednym z tych artykułów, które możemy magazynować w znacznych ilościach, nie martwiąc się o termin przydatności.

Według PIE wbrew racjonalnym uzasadnieniom zachowań konsumenckich powodowanych paniką, wiele z nich potęgują tzw. reakcje stadne. "W poczuciu braku wystarczających

informacji lub nasilonej przez media społecznościowe dezinformacji, poszukując jakichkolwiek wskazówek do działania naśladujemy mniej lub bardziej nieracjonalne zachowania innych, uznając je za właściwy punkt odniesienia" - podkreślili. Dodali, że np. w Stanach Zjednoczonych na nienotowaną od dawna skalę wykupuje się dziś broń i amunicję. "Z punktu widzenia Europejczyka trudno uznać je za artykuły pierwszej potrzeby, ale zachowania Amerykanów pokazują, że niepewność potrafi rysować pesymistyczne perspektywy" - zaznaczyli.

Nie wszyscy, jak przyznali eksperci PIE, potrafią zapanować nad lękiem i niepewnością, przez co dochodzi do takich zjawisk, jak braki w zaopatrzeniu. Ich zdaniem ważna w takiej sytuacji jest, by władze komunikowały się w jasny sposób z obywatelami. "Bieżące informowanie ich o aktualnym stanie wiedzy i wytyczanie pożądanych kierunków działania są niezbędne w skutecznej i stabilizującej sytuacji koordynacji zachowań obciążonego kryzysem społeczeństwa, w tym także zachowań konsumenckich" - ocenili.

Polski Instytut Ekonomiczny (PIE) to publiczny think tank gospodarczy. Zajmuje się dostarczaniem analiz i ekspertyz do realizacji Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, a także popularyzacją polskich badań naukowych z zakresu nauk ekonomicznych i społecznych w kraju oraz za granicą.(PAP)

autor: Magdalena Jarco

maja/ amac/

 Copyright

Materiały redakcyjne, fotografie, grafy i pliki wideo pochodzące z serwisów informacyjnych PAP stanowią element baz danych, których producentem i wydawcą jest Polska Agencja Prasowa S.A. z siedzibą w Warszawie i chronione są przepisami ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. o ochronie baz danych. Z zastrzeżeniem przewidzianych przez przepisy prawa wyjątków, w szczególności dozwolonego użytku osobistego, ich wykorzystanie dozwolone jest jedynie po zawarciu umowy licencyjnej. PAP S.A. zastrzega, iż dalsze rozpowszechnianie materiałów, o których mowa w art. 25 ust. 1 pkt. b) ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jest zabronione.